

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



**ORGAN
STRONNICTWA**
WYCHOWU CO NIEDZIE
KATOLICKIEGO
I DLA JEJEGO DZIEŁ



**CHRZEŚC.
LUDOWEGO.**
DOBRO-KALENDARZ NIEWIAST
BIBLIOTECZKA W.P.
R.P. PARAFIA
JESUS-CHRISTUS



**SPRAWIE DLIWOSCI
PRAWDY I TRUDU**

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.]

Zmartwychwstanie.

»Umęczon pod Pontskim Pilatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion... wstąpił do piekieł... trzeciego dnia zmartwychwstał...«

Codziennie powtarzane wyznanie wiary w Bóstwo Chrystusa, stwierdzone Jego zmartwychwstaniem, święcimy uroczyście obchodem Wielkiejnocy.

O ile radośnym jest obchód kościelny, uświetniony pięknymi ceremoniami, o tyle żałością przejąć się musi każde szczerze wierzące serce, gdy patrząc na tłoczące się do kościołów rzesze, wśród tego »mnóstwa wezwanych,« tak mało widzi »wybranych.«

A przecie to dopiero byłoby prawdziwym obchodem zmartwychwstania, gdyby w nas odżył duch Chrystusowy, i gdyby każdy z wyznawców Chrystusa i wierzących w Jego zmartwychwstanie to »czuł w sobie, co w Chrystusie Jezusie.«

Św. Apostoł Paweł dobitnie to wiernym przypominał mówiąc: »Jeśliście spół powstałi z Chrystusem, co w górę jest szukajcie... co w górę jest miłujcie, nie co na ziemi.«

»Stójcież tedy przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawiedliwości.«

Z rzesz jednakże, które w dniach wielkiego postu cisnęły się w kościołach, z tych nawet, co płakali w czasie kazań i cisnęli się do spowiedzi; z rzesz, które w dniach Wielkiejnocy śpiewać będą: »Wesoły nam dziś dzień nastał« — iluż będzie prawdziwie zmartwychwstałych w Chrystusie, obleczo-nych w pancerz sprawiedliwości, przepasanych prawdą?»

Słyszymy niemal w każdym kościele i w każdą niedzielę, bądź żale, bądź gromy, wygłaszane z wielkiem uniesieniem przeciw szerzącej się bezbożności, niewierze, przesławianiom Duchowieństwa i Kościoła. Ale o »jednym najważniejszym nie słyszymy«, a mianowicie, że źródło tego zepsucia nie tylko poza Kościołem się znajduje, ale też wewnątrz nas, w społeczeństwie katolickim, zewnątrznie wierzącym, a wewnątrz pełnym pogańskich uczuć, usposobień i dążeń.

Kościół jest święty, — ale tylko w tem, co głosi, a nie w tem co czynią członkowie Kościoła tak ci, którzy stoją u góry, jak ci co u dołu. Niewiara i bluźnierstwa żyją z naszych wad i naszej ołudy.

W parafiach wielkich i mniejszych miast odprawiano rekolekcyje dla panów i pań, w parafiach wiejskich odprawiano misye lub nabożeństwa wielkopostne — a w końcu *policzone* kartki spowiedzi i rozdane komunikanty, a duszpasterze i kaznodzieje cieszą się i chlubią »liczbami« idącymi w tysiące.

Ależ co za błahy powód radości! Sakramenta św. nie są celem, ale środkami; spowiedź i komunja św. nie jest treścią, ale tylko formą chrześcijaństwa, nie wlewają one ducha Chrystusowego, ale go utrwalają i wzmacniają, gdy był; a jeżeli go nie było, stają się świętokradztwem — i większem potępieniem.

Lecz w to się nie wchodzi; katolicyzm zamienia się w sakramentalizm bez treści i ducha.

Cheecie na to dowodu? Oto jest:

Tysiące odbyło się spowiedzi i tysiące przyjęto Komunii św., ale w sądach nie zmniejszyła się liczba procesów; nie poprawiono ani jednego niesprawiedliwego wyroku; nie zwrócono krzywd wyrządzonych maluczkim, wdowom i sierotom; nie znalazł się ani jeden Zacheusz, któryby powiedział: »połowę mego majątku rozdaję ubogim, a kogom skrzywdziłem nadgródzę w czwórnasób; nie znalazł się żaden poseł, któryby złożył mandat nieuczciwie nabyty; żaden dostojnik, któryby się rzekł urzędu podobnie zdobytego; nie odwołano ani jednego publicznego oszczerstwa, których mnóstwo codzień się czyta w gazetach nawet »katolickich«; nie ustały niezgody ani kłótnie; nie zniknęły zazdrości i kopania dołków pod bliźnimi; nie zwrócono niesłusznie zagrabionych rzeczy biedakom; nie zajęto się losem pokrzywdzonych lub z głodu usychających; słowem stan opłakany, pogański społeczności, jaki był przed Wielkanocą, taki pozostał do dzisiaj — nie się nie zmieniło, tylko nuta religijnej pieśni, i barwa szat kościelnych!

»Prawda i sprawiedliwość« tak samo uciśniona, jak były dotychczas — duch Chrystusowy przytłoczony zewnątrz nemi pozorami chrześcijaństwa! Jarzmo słodkie i brzemie lekkie Chrystusa zamienione w ciężar nieznosny, zwłaszcza dla maluczkich.

Nie przyszło jeszcze zmartwychwstanie ducha! Więc my, którzy czekamy zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości; my którzy dążymy do urzeczywistnienia chrześcijańskich zasad w społecznym życiu i pragniemy królestwa Chrystusowego na ziemi, nie możemy się odurzać dymem wonnych kadzideł, którym nie towarzyszy woń chrześcijańskich uczynków — lecz w dniu uroczystości wielkanocnej życzymy najpierw sobie, aby w nas zmartwychwstał duch Chrystusowy; życzyń Kościołowi i wszystkim w Chrystusa wierzącym, ażeby »współ powstał z Chrystusem, szukali co w górę jest przepasawszy biodra prawdą i obłókłszy pancerz sprawiedliwości!«



Alleluja! Pokój Wam!

Otrzymacie już łyzy sieroty
Coście Chrystusa płakali!
Wyrzucicie z serca tęsknoty
Bo dziś Jezus zmartwychwstał.
Cieszcicie się, bo wstał dziś Pan
Alleluja — Pokój Wam!

Spojrzyjcie w grób pełen chwały,
Jaka światłość z niego bije,
Radością tętnie dziś świat cały,
Wstał nasz Zbawca, Chrystus żyje.
Wstał uwielbion z krwawych ran
Alleluja — Pokój Wam!

Oto On — Baranek Boży,
Idzie ku wam po swej mecie
Podły wróg się przed nim korzy
Widząc znak zwycięstwa w ręce,
Pozdrawia Was królów Pan
Alleluja — pokój Wam!

Przechodzi przez drzwi zamknięte
Ziemia echem mu wtóruje
Wielbią głosy zachwyczone
Że Bóg żyje i króluje.
On dziś słodko mówi nam:
Alleluja — pokój Wam!

Pójdźcie do mnie pracujący!
I wszyscy którzy cierpicie,
Jam Wasz Ojciec współczujący
Tu się przy mnie ochłodzicie.
Bo jam dziś zwyciężył świat
Tyś mój ludu — Jam twój brat!

Jam dziś pyszne skruszył trony
Nowe prawo spisał meką,
Podniósł naród udręczony
Zamknął piekło swoją ręką.
Wiernym wieczny żywot dam
Alleluja — pokój wam!

Szatan rycząc w piekło wpada
Za nim wszyscy bogobójcy,
A nad światem Chrystus włada
Dając go w moc świętej Trójcy
On na światło świata dan,
Alleluja — Pokój wam.

Pokój tobie ludu polski
Pokój polska ziemia tobie,
Powstań z grobu jak Syn Boski
Postaw sztandar na swym grobie!
Z cudów największy stwórz cud
Zjednoczony polski lud.

W zjednoczeniu zwalczym wroga
Bo Bóg będzie wodzem naszym,
Gdy my będziemy wojskiem Boga
Bóg z narodem będzie laszym.
Od dziś naszym królem — Bóg,
Alleluja — zginie wróg!

Miłujcie się bracia moi,
Kto jest z Bogiem zjednoczony
Miłość bole jego koi
Kto miłuje — ten zbawiony!
Bóg przy śmierci rzeknie nam:
Pójdźcie do mnie, pokój wam!

Józef Nocek, z Jodłowej.

Co słysząc z kanałami?

Przed trzema laty głosząco z radością i tryumfem, że rząd i parlament dokonały wielkiego dzieła: uchwalono bowiem na wniosek i za staraniem dr. Koerbera, budowę dróg wodnych, czyli kanałów, które mają Czechy, Austrię, Morawy, Śląsk i Gaalicję połączyć z sobą i stworzyć dla ciężarowych pożytek najtańszy sposób przewozu.

Roboty około tych kanałów miały być prowadzone równocześnie tak w Czechach jako też u nas — i rozpocząć się miały w roku bieżącym.

Tymczasem pierwsze ćwierćrocze roku 1904 już się skończyło, ale o rozpoczęciu robót kanałowych nie dotychczas nie słyhać!

Piszą, wprawdzie o rozmaitych naradach komisji wodnych, lecz tyczą się one organizacyi zarządu, lub planów budowy, z których właśnie wnosićby można, że budowa kanałów nie rozpocznie się tak rychło, a tem samem roboty dla pracującego ludu nie będzie!

A wobec tego nie można się dziwić, że lud nasz z kraju ucieka, bo i cóż ma począć z sobą, skoro żyć trzeba — i podatki płacić — a zarobku wystarczającego nie ma.

W każdym razie należałoby się nam wyjaśnienie, dla czego roboty w tym roku się nie rozpoczęły, skoro ustawy dotyczące zostały uchwalone, i fundusze na ten cel tak przez parlament jak i Sejm zostały przyznane?

Czy w Austrii można liczyć na to, że coś dla poratowania ludu narzeczcie się stanie? lub że uchwalone przez parlament ustawy będą wykonane, i przez opieszałość rządu nie pójdą w odwłokę.

Żądamy i prosimy posłów naszych, ażeby po zebraniu się parlamentu po Wielkiejnocy, zapytali się rządu, jak ta sprawa stoi, i kiedy lud szukający pracy otrzyma pożądaný zarobek?

Obrazek nędzy galicyjskiej.

Z Chobotu powiat Bochnia piszą: »Zewsząd nadchodzą różne żale i skargi biednej ludności na naszych panów starostów i innych rządzących, którzy się zajmują rozdzielaniem zapomogi, a pomimo tego wszystkiego nie pomaga. Oni się tego ani wstydzą, ani ich litość nie bierze, ani się kary bożej nie boją, by ich nie dotknęła ręka boska za taką opieszałość dla nas biednych, którzy już musimy wnet ginąć z głodu, gdyż nas już rozpacz bierze. Jak widać z tego wszystkiego, to trzeba będzie te biedne małe sieroty, które mamy wydać na pastwę dzikim zwierzętom, a nam się rozproszyć po świecie, albo za to nas pobiorą do kryminalów, bo już innej rady nie mamy. Przecież strasznie patrzeć na to wszystko co się z nami dzieje, już do ust kawałka chleba niema włożyć, ledwo się duch płacze w człowieku od głodu i postu lub z gryzoty. Co miał kto, to już wysprzedał, a nawet już i odzienie sprzedają, a tu zima trwa bez przerwy i żadnej nadziei niema żeby się coś polepszyło. Więc co pocniemy dalej, jak nas tak będą wspomagac, jak do tej chwili. Cóżesmy dostali?

Nie dosyć na tem, że nam bardzo mało dają, to jeszcze jak przyjdzie do gminy jaka zapomoga, to nam biednym zamożniejsi bez gwałtu dać nie chcą, tylko rozłapią pomiędzy siebie i powiadają: »Ty mało masz, to ci mało woda szkody zrobiła.« A choć są tacy, co mają się prędzej czego chwycić, albo mieli jakieś zapasy żywności. Widać, że sobie biedny ma tyle pojeść co się tylko napatrzy, tak nas biednych traktują. Kiedy jesteśmy niepotrzebni na świecie, niechże pozjadają nas biednych chudych, ci tłusciejsi.

Gdy prosimy żeby się postarali o pożyczkę dla nas, to powiadają, że nam nie trzeba pożyczki, bo ktoby za nas oddawał. To jest miłość braterska i życzliwość sumienna, a my ani rady sobie nie możemy dać, bo choć by z nas który podał do starostwa jaką prośbę, to rzucą do kosza. Na bie-

ków, mająca na celu zatarasowanie wjazdu do portu, nie udała się, podobnie jak i pierwszy atak. Dzięki energicznej obronie wojsk morskich i lądowych wjazd do portu jest zupełnie wolny.

Bojan nie zatonął. Z Mukdenu telegrafują: Wiadomość dzienników, jakoby ros. krążownik »Bojan« wyleciał w powietrze, jest zupełnie nieusprawiedliwioną.

Jenerał K u r o p a t k i n, były minister wojny, a obecnie mianowany głównodowodzącym wojsk w Mandżurji, przybył już na plac boju i objął naczelne dowództwo nad wojskami; spodziewają się tedy, że niebawem przyjdzie do jakiejś stanowczej rozprawy między obydwojma stronami na suchej ziemi. —

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austr.) Wydział krajowy rozesał dalsze zasiłki pieniężne do Rad powiatowych, celem rozdania ich pomiędzy ludność dotkniętą przeszłorocznymi klęskami.

To samo uczynić miało namiestnictwo. Niechaj więc ci, których prośby nie zostały przyjęte z braku funduszu, zwrócą się ponownie do starostw lub Rad pow. dopóki pieniądze nie zostaną wyczerpane.

— Na zapytanie wielu czytelników, skądby mogli sprowadzić ziarno na zasiew — powtarzamy raz jeszcze, że najkorzystniejszym jest, zamawiać przez Kółka rolnicze ze Zarządu głównego we Lwowie. Gdzie Kółka rolniczego w bliskości nie ma, tam potrzeba się postarać o jego założenie, ale że nim się Kółko da założyć, czas siewu minął, więc należy na razie nasiona i inne gospodarskie rzeczy zamawiać w rolniczych towarzystwach okręgowych.

Z Królestwa polskiego. JM. Ksiądz arcybiskup warszawski Popiel ogłosił list, w którym oznajmia, że na wyprawienie oddziału szpitalnego, złożonego z 25 łóżek dla rannych z kilku Sióstr miłosierdzia i kapelana dla polskich żołnierzy w Mandżurji potrzebuje 100 tysięcy rubli, na co złożono dotychczas 62 tysiące. Wobec tego prosi Jks. arcybiskup o dalsze składki, i wymienia osoby, które upoważnił do zbierania składek.

Żydki i socyalni demokraci »o b u r z e n i e« tem, że Polacy dla swych rannych braci spieszą z pomocą, powybijali okna w mieszkaniach tych osób, które usłuchawszy głosu arcybiskupa, przyjęły na siebie obowiązek zbierania składek! Na żydków w Kiszyniewie zbierano składki po całym świecie żydowsko-socyalistycznym, i nikt temu nie przeszkadzał; kto się czuł do spółki z żydami, ten dawał, a kto nie chciał, nie dawał. Chrześcijanie więc pozostawili wolność żydkom i ich parobkom. Oni zaś rozprawiając ciągle o »wolności«, chcą nas pozbawić nawet wolności wspierania naszych rannych braci.

Z pod Prusaka. W Bytomiu odbył się proces przeciw »Górnoślązakowi« o obrazę Duchowieństwa i ks. Kardynała Koppa. Proces ten wytoczony został z polecenia ks. kardynała. Na rozprawie redaktorowie »Górnoślązaka« stwierdzili świadkami, że księża rzeczywiście na ambonie wyzywali lud za czytanie pism polskich, — że odmawiali rozżeszenia i w rozmaity inny sposób »nadużywali swego kapłańskiego stanowiska«, aby ludzi odwieść od czytania polskich pism i zastraszyć w czasie wyborów.

Wobec tego ks. kardynał Kopp wyparł się swoich księży, telegraficznie od oskarżenia odstąpił, a żądał od redaktorów tylko oświadczenia, że to, co księża robili, nie działo się z jego polecenia.

Austria-Węgry. Niemieckie gazety napadają na Koło polskie, zarzucając mu, że pomaga Czechom utracić ministra Koerbera; odgrażają się przytem, że gdyby Polacy i Czesi zmusili ministra Koerbera do odstąpienia, to Niemcy rozpoczną obstrukcję. Z tego wnosiłoby można, że do zgody niemiecko-czeskiej nie przyjdzie.

Posłowie czescy i niemieccy postanowili aż do przyszłej sesji parlamentu (do połowy kwietnia) nie pisać ani publicznie nie mówić, aby mogło popsuć rozpoczęte próby zawarcia zgody.

Rzym. Ojciec św. Pius X. w przemowie do Kardynałów ostro napiętnował postępowanie rządu francuskiego przeciw zgromadzeniom kościelnym. Przeciw tej mowie zaprotestował rząd francuski, tak że zatarg między Kościołem, a rządem franc. bardziej się jeszcze zaostriżył.

Niemcy. Cesarz niemiecki puścił się w podróż po morzu śródziemnem — dla poratowania zdrowia — bo zawsze jeszcze w gardle czuje bole i głos tylko częściowo odzyskał. W przeszłym tygodniu był we Włoszech i spotkał się z królem włoskim w Neapolu. Ma też podobno odwiedzić sułtana.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszym jeszcze raz na tem miejscu zasyłamy życzenia wesołego Alleluja:

Niech Pan Jezus Zmartwychwstał
Da Ojczyźnie zmartwychwstanie
Módlmy się przez żywot cały
Niech się wola Boża stanie!

Niech się stanie cud nad cudy
Niech światło zgody, oświaty
Opromieni wolne ludy,
Uszczęśliwi polskie chaty!

Urodzajne polskie łąny,
Niech Pan Jezus błogosławi!
Miłość zbrata wszystkie stany,
Niech się Polak zgodą wsławi!

Zgoda, oszczędność i praca
Niech idzie z oświatą w parze
Niech się lud kształci wzbogaca!
Te życzenia przyjmcie w darze!

— W d. 26 marca przybył do Białej, p. Sędzimir dyrektor filii Banku kraj. w Krakowie dla założenia towarzystwa powiatowego zaliczk. w Białej. Towarzystwo to w myśl uchwały sejmowej, powziętej na wniosek ks. pośta. Stojalowskiego otrzyma zastępstwo Banku kraj. przez co włościanie nasi będą mogli uzyskać tanie pożyczki.

We wtorek wielkanocny odbędzie się w Domu polskim przedstawienie pt. „Elisacy“, będzie ono powtórzonem we czwartek i w niedzielę przewodnią.

Zgromadzenia w niedzielę i poniedziałek wielkanocny nie odbędą się, dopiero w niedzielę Przewodnią dnia 10-go kwietnia odbędzie się zgromadzenie w Ostrowie koło Ropeczyc.

Kandydaci kursu pisarzy gminnych jak i ci, którzy dłuższy czas we Lwowie bawią, znajdują wygodne umieszczenie i życzliwą opiekę we Lwowie przy ulicy Mickiewicza l. 22 drzwi 19 w domu pani Maryi Zielińskiej.

Akademikowi w Krakowie: List pański najlepiej dowodzi, że artykuł wstępny był słusznym, bo mówi przysłowie: Uderz w stół, nożyce się odezwą. Ale nie sztuka to strzelać z za płotu, anonimy ubliżają zawsze autorowi, a tem większy wstyd, gdy bawi się w nie ten, kto się tak szumnie »akademikiem« podpisuje. Prosimy o polemikę, ale uczciwą i jawną. Obelżywy styl ubliża tylko autorowi, a nie takich gróźb nie lękaliśmy się; dla prawdy i zmartwychwstania Ojczyzny zniesiemy chętnie wszelkie pociski, wszelkie posądzenia, choćby najniesprawiedliwsze, bo one mniej boją; nie tak nie boli jak »narodu duch zepsuty, — to dopiero bólów ból.«

Z Biernej pow. bialskiego piszą: Czytamy wciąż o złej gospodarce gminnej, a zapominamy że głównym jej powodem są źli wójtowie. Każdy z nich przed wyborem obiecuje złote góry, a dorwawszy się władzy o wszystkim zapomina.

I nasz wójt Mikołaj Jakubiec obiecywał wprowadzić w naszej gminie porządek, здаwać kwartalnie rachunki z swej gospodarki, a zostawszy wójtem, o niczem słyszeć nie chce. Pieniądze zebrane przed dwu laty za różne kary w gminie np. za chrust z lasu gminnego, za muzykę w szynku, wynosiły 56 koron, uchwalono na posiedzeniu oddać je na reperację wrót cmentarnych, ale do dziś nie uczyniono tego. Na zapytanie co się z temi pieniędzmi stało, odpowiedział wójt, że dołączył je do budżetu; prawdopodobnie będziemy musieli złożyć przy podatku tych 56 koron. Namówił nasz wójt ludzi, by nie odrabiali prestacyi drogowej, jeżeli nie wyznaczą owsa dla konia, a obiadu dla woźnicy, czem ludzi tak zbałamucił, że dużo nie odrobiło na rok 1902 i 1903, a teraz sam mówi, żeby wykazać opieszalych radzie powiatowej i ściągnąć w drodze egzekucyi, a przecie sam temu winien.

Zastępca wójta, Józef Jakubiec robił przed trzema laty w fabryce, a gdy widział że robota słabnie, porwał cielę z domu i zaniósł majstrowi, ale ten podarku nie przyjął, mówiąc że u niego ten ma pierwszeństwo kto biedny, a ty masz gospodarkę i rzemiosło w ręku, to dasz sobie radę. Za to ludzie tak go wyśmiali, że musiał się z fabryki wynieść.

Radziłbym też naszemu wójtowi, żeby zrezygnował z urzędu, bo nie umie ani czytać ani pisać, stąd nieraz naraża nas na straty np. przy odbiorze podatku wybierano od nas większą sumę niż była na wykazie, a pan wójt był przy tem, pieniądze odbierał, a nie wiedział co się robi. Dość mu też za to nadokuczali. Mojem zdaniem każdy wójt powinien być piśmiennym, bo inaczej nie może być porządek w gminie, dobrzeby było zwołać do nas zgromadzenie i pouczyć ludzi jak się mają przy wyborach zachować, aby podobnych naszemu wójtów nie obierać.

Mam nadzieję że tych parę słów powstrzyma złą gospodarkę w naszej gminie — jeżeli się zawiódę, to lepiej jeszcze te sprawy opiszę. M. P.

Z pod Rzeszowa piszą: »Możeby ks. Redaktor mógł co pomódz mi w sprawie »Ochrony ziemi«, sam bowiem nie mogę nic zrobić, byłem w tutejszym sądzie obwodowym z żoną z powodu oszustw Zalańskiego. Przesłuchano nas osobno, wypowiedzieliśmy wszystko, ale nic nie zrobiono. Zal. który ma pysk tak fałszywy, że sąd obałamuci i nie znajdują w tem nic karygodnego. Strach to przyznać, ale w Galicyi źle się dzieje. Jestem Morawcem, ale od 28 lat przebywam w Galicyi, byłem rządcą u pocziwch hrabiów w Głogowie, poznałem przez ten czas kraj dobrze i przekonałem się, że lud tutejszy znacznie gorszy od morawskiego. Powodem tej demoralizacyi

żydowstwo, które rozpowszechnione wszędzie, psuje lud katolicki. Lud bardzo wierzy żydowi, niż księdzu.

Gdyby lud poznał lepiej żydów i ich talmud, pewnieby im nie wierzył i strzegł by się przed nimi. Przekonałem się sam na sobie że przy mojej ostrożności żyd mię nigdy oszukać nie potrafił, oszukali mię tylko katolicy, których się nie wystrzegałem, ale wierzyłem im myśląc że są tak prawi, jak nasi Morawianie.

J. S.

Z Bochni piszą: Żydek z Bochni nazwiskiem Braunfeld, zamieszkały przy ulicy Kościuszki, trudnił się różnym handlem, najwięcej masłem. Toteż biedne niewiasty chrześcijańskie, trudniące się tym samym handlem, musiały mu się opłacać. W niedzielę dnia 13. marca wyszedł on z domu w zamiarze wyjazdu do Krakowa. Ale tymczasem poszedł nad most Raby, zdjął kapełusz i płaszcz i skoczył z mostu, przez co znalazł śmierć w nurtach Raby. Po południu znaleziono go i wyniesiono na cmentarz żydowski. Przyczyną śmierci był dług w kasie miejskiej, na weksel wynoszący 2.000 koron.

Jeszcze o Jasiu z Ameryki. Podróżowałem 15 go lutego z Norwaj do Chicago, gdzie spotkałem przypadkiem kolegę, W. Stawskiego. Zapytuję się go więc, jak mu się powodzi, a on na to: Żle bardzo kolego, byłem agentem w Milwaukee przy »Kuryerze«, ale jak zacząłem agentować »Przyjaciela ludu«, tak straciłem posadę, która mi przynosiła 50 dolarów miesięcznie, bo redaktor Michał Kraszka odesłał mię do Jasia Stapińskiego. Jestem i teraz agentem przy »Echu« ale płacę mam już o 10 dol. mniejszą. A cóż odpisał Jasio na wiadomość że przez niego posadę straciłeś? Nie trap się panie Stawski odpisał, tylko jednaj mi abonentów w Ameryce, bo tych najbardziej lubię dlatego, że posyłają mi gotówkę. A że pan jesteś kawalerem, więc za pańską pracę, ożenię pana gdy zechcesz z bogatą krakowianką, która ma 6.000 koron posagu, tylko pan przyjedź do Krakowa. Dobry interes powiadam, było to tylko prawdą było kolego. A Stawski na to wyciągnął 10 listów od Jasia i dodał: Na wiosnę jadę do Krakowa i musi mię Jasio z tą panną ożenić, a gdyby nie dotrzymał, to mu tym »Przyjacielem« gębę zatkam. Pociąg gwizdnął, Stawski wysiadł, a ja poszedłem dalej, zazdroszcząc koledze tak dobrego ożenku. Wyszukaj no i mnie Jasiu jaką bogatą pannę. Dziękowałeś Bojce za jego »dwie dusze«, dziękowałeś Szczepańskiemu, secundo voto Rawie, za to co życie niesie, to i mnie się za ten list należy podziękowanie.

Piszesz że masz 5000 abonentów, ja ci ich drugie tyle wyszukam, jeżeli mi jaką bogatą pannę wynajdziesz. Nasi amerykańscy redaktorzy mają po 25 do 30 tysięcy abonentów, ale jeszcze żaden redaktor nie dał agentowi panny z takim posagiem, jak Jan Stapiński. Brawo Jaśku! tylko przez ciebie Polskę odzyskamy, bo ty nad Polską lejesz łyzy krokodyla, szkoda tylko że zdaje się ubywa ci abonentów, bo pismo twoje za grube i nie dla każdego czytelne. Nasza gazетка ma litery drobniejsze, to i przyjemniejsze. Nie dziw się twemu rozumowi Jasiu, bo za mało do szkoły w Jaśle chodziłeś, ale jeżeli teraz gdyś już żonaty, pannami handlujesz, powiedzno bratku co robisz za studenckich czasów? Nie róbcie też sobie Bracia nic z ujadania Jasia, pracujcie mężnie, a praca taka pożytek przynieść musi.

Już rok dochodzi jak czytuję wasze gazetki, bo wpierv nie było mię na nie stać. Dostawałem je wprawdzie czasami i przedtem od tutejszych kolegów i znam cały przebieg życia Wks. Redaktora, który tyle dla ludu ucierpiał. Ileż to łez się wylało pod wiejską strzechą, podczas gdy Wks.

dnym, to trzeba wszędzie jechać, ale dać mu co albo dopomódz, to nietrzebā, niech się zmarnuje. Biedny widać nie jest dziełem rąk bożych, nie jest bratem. Doprawdy, że się do nas pogańskie czasy wracają, jeden o drugiego nie dba, żeby mógł to by go w łyżce wody utopił.

Daje nam Redakcyja rady bardzo dobre, lecz i z tego nie możemy skorzystać nic, bo choć by kto sam napisał prośbę to na złość nie przyjmą, bo im się rozchodzi o to, że nie zarobił żaden z ich pisarzy, których tam siedzi mnóstwo. Choćby podanie było najlepsze, to je odrzuca; sam przekonałem się o tem najlepiej, bo wnosiłem po trzykroć podanie do starostwa. Pierwsze o zapomogę, a dwa o pożyczkę. I cóż? do tej chwili żadnej ni zapomogi, ni też pożyczki, ni też żadnej odpowiedzi nie otrzymałem; szkoda tylko tych parę groszy, które wydałem na papier i marki. Od dnia 10. stycznia do dnia dzisiejszego nie mi nie dali, szkoda czasu i pieniędzy i wstydu przed ludźmi, bo się śmieją, że mędrkujemy, a ta nasza mądrość na nic się nam nie zda.

W sąsiednich gminach rozdali pożyczkę, a u nas w Chobocie nie. Jedną pożyczkę rozdawali ze starostwa bocheńskiego, a druga ma być z Wydziału, ale nam nic nie dali i kto wie, czy co będzie z tego i kiedy, a tu dzisiaj pomocy koniecznie trzeba, nie koło św. Jana w czerwcu. Pewnie czekają aż ludzie się pochorują, a już nawet dosyć tego jest; ze zmartwienia nawet błąd do głowy przychodzi. A może czekają że słońce lepiej przyświeci i świat ogrzeje, a ludzie pójdą do roboty, która już jest przeznaczona, to jest wały koło Wisły. Myślą że sobie ludzie zarobią i nie będzie trzeba pożyczki ani zapomogi. Żeby się już ciepło zrobiło, to niektórzy pójść może i zarobi sobie coś, ale pytanie czy każdy jest zdolny do roboty? Wynędziały przez tyle czasu, pusty i słaby, ledwo się na nogach trzyma, a gdyby przyszedł na niego wiatr, to się przewróci, bo jakże on będzie co robił? A potem będą może według siły chcieli płacić, to co takiemu dadzą? On się z tego sam nie będzie mógł wyżywić, a gdzież rodzina zostanie? u nas tak jest, że kto mocniejszy to jest lepszy, i czekaj tu kata do lata, aż ci człowiecze za ten czas rosa oczy wygryzie. Bodaj się biedny człowiek na świat nie rodził, choć powiadają księża, że się nie godzi tak mówić, bo Pan Jezus sam się urodził w ubóstwie. Ja też nie narzekam, że majątków nie posiadam, bo ubogich jest więcej na świecie, aniżeli majątnych, ale się o to rozchodzi, żeby człowiek miał przynajmniej tyle, żeby nie pragnął kawałka chleba lub zwykłej strawy, żeby głodu nie cierpieć, żeby można choć tyle zarobić. Ale gdzie? to pytanie, czy to u nas gdzie są jakie fabryki albo polne roboty, kiedy u nas prawie każdy sam sobie wszystko robi, więc to jest po prostu morderstwo, ale nie życie.

W. księżo Redaktorze udaję się do was z wielką prośbą, nie raczcie odrzucić mego niedouczonego pisma, choć nie potrafię wszystkiego dobrze opisać, ale mię zrozumiecie, że o radę proszę co do tej zapomogi, gdzie się po nią udać by z głodu nie zginąć z rodziną. Miejcie wzgląd nademną co do zaległości za gazetki, gdyż sam Bóg świadkiem jaką cierpię niedolę i wstyd mię ogarnia, że tyle czasu przeszło, a nic nie dałem. Cóż mam począć biedny? pisma mi waszego żal opuścić, bom się tak do niego przywiązał jak do codziennej strawy, którą się muszę pożywiać. Prawda to jest, że mi tego nie robicie jak inni redaktorzy robią, tylko mi zawsze posyłacie, za co wam składam serdeczne »Bóg zapłać«, a może Bóg da że kiedy będę mógł wam

się po trochę wypłacić. Zresztą nie będę się już dłużej rozpisywał choćbym miał dość do uzalenia się przed wami, ale człowiek się boi, by kogo nie obrazić, a nie dostać się do aresztu, bo teraz za co bądź karzą surowo, a za to co by się należało, to nie.

(Przypisek redakcyi). W Waszej o zapomogę sprawie zwróćmy się do Namiestnictwa i do Wydziału powiatowego w Bochni.

Poradnik prawniczy.

Wielu zapytującym w sprawie uwolnienia nowych domów od podatku. Wskazówki i pouczenie podane przez naszą gazetkę w sprawie uwalniania nowych domów od podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego na lat 12, były oparte na ustawie, dlatego są ważne. Czytelnicy niech sobie z takich niemądrych tłumaczeń niejednego wójta, że to nie warta z tem robić, bo więcej zachodów, niż korzyści, — nie nie robią, lecz podania wnoszą. Swoją drogą, co począc z takim ciemnym wójtem, który nawet niewie, co jest konsens na budowę i jak się go pisze! Może właśnie dlatego, mówią tacy wójcia, że nie warto z tem robić, bo nie wiedzą, jak pisać załączniki. Z wielu stron na szczęście mamy wiadomości, że wójcia wywiązują się doskonale z swego zadania i ludziom pomagają do osiągnięcia uwolnienia. Aby ostatecznie usunąć powód do takich mów, że nie warto z tem robić, podamy jeszcze w gazecie wzory konsensu, zezwolenia na zamieszkanie i plan budowy wiejskiej.

W sprawie należitości przenośnych. Wszystkim wnoszącym rekurs przeciw wymiarowi należitości przenośnej dajemy następujące zasadnicze wskazówki: 1) Trzeba dotrzymać terminu i wnieść rekurs przed upływem 30 dni od dnia następnego po doręczeniu wezwania płatniczego. 2) Rekurs ma być wniesiony do dyrekcyi odnośnego okręgu skarbowego, na ręce tej samej władzy podatkowej, która przysłała wezwanie. Wnoszenie rekursu wprost do Lwowa lub Wiednia jest błędne i może jedynie spowodzić spóźnienie terminu. 3) Przy robieniu kontraktów na większe sumy trzeba pamiętać, aby sumy 10 tysięcy koron nie przekraczać. Jeżeli grunt kosztuje więcej, dać nadwyżkę z ręki do ręki, a do kontraktu nie wstawiać więcej jak 10 tyś. 4) Rekursów według wzoru podanego w gazecie naszej wnosić jak najwięcej, to urzędy podatkowe będą zmuszone dokładniej obliczać należitości, aby sobie zaoszczędzić potem roboty z rekursami. 5) Formy darowizn unikać, a każdemu przeniesieniu własności nawet w rodzinie nadawać formę kontraktu, bo od kontraktów znacznie zmniejsza opłata.

Baczność i jeszcze raz baczność przed agentami od różnych maszyn! Pisało się tyle razy w gazecie, aby być ostrożnym przy zawieraniu umów z agentami, aby rozważyć dobrze, czy zachwalana rzecz jest potrzebna i aby się policzyć najpierw, czy będzie można wypłacać raty regularnie, ale widocznie ogromnie wiele ludzi jest nieostrożnych i dających się naciągnąć, gdyż wciąż napływają z różnych stron skargi na agentów. Skargi te są niestety zwykle spóźnione! Jeżeli się raz zrobiło zamówienie i podpisało kwit, sprawa przepadła. Tylko w takim wypadku możnaby się bronić, gdyby agent przysłał inny, lub różny w cenie przedmiot, lub nie w umówionym terminie.

Nadmieniamy, że wymawianie sobie rozmaitych rzeczy ustnie z agentem nie nie znaczy, jeżeli tego niema zapisanego w zamówieniu. A więc co się wymawia, niech to agent wpisze. Radzimy zwłaszcza wymawiać sobie, by sprawa w razie sądowej skargi, była prowadzoną nie w miejscu siedziby fabryki, lecz w miejscu pobytu zamawiającego. Jest to bardzo ważne, bo uchroni od włóczenia się po sądach w bardzo nieraz dalekich miastach.

F. T. W sprawie polowania. Każda gmina powinna się starać o to, aby polowanie w jej obrębie dzierżawił któryś z członków gminy. Na dzierżawcę polowania należy stawiać człowieka, umiającego obchodzić się z bronią, palną, który nie był karany za kłusownictwo, bo kto za kłusownictwo był karany, może nie dostać prawa noszenia broni. Upatrzony przez gminę dzierżawca i przez nią popierany, ma stanąć do licytacji w starostwie i tak podbijać cenę dzierżawy, aby przelicytować innych, niemiłych gminie miłośników polowania po chłopskich gruntach. Z wolnej ręki gmina polowania nie może wydzierżawiać, chyba że jej służy prawo samoistnego polowania. Gdyby się po upływie roku miało pokazać, że polowanie się nie opłaca, może rada gminna zniżyć czynsz dzierżawny w ten sposób, że na prośbę dzierżawcy zwróci mu pewną ilość, z zapłaconej przez niego sumy.

Może też kilku włościan dzierżawić w jednej gminie polowanie w ten sposób, że jeden z nich idzie do starostwa i na swoje nazwisko polowanie wydzierżawia, inni zaś składają mu pewną część czynszu, w zamian za co on daje im na piśmie pozwolenie na polowanie. Rozumie się samo przez się że każdy z chcących polować, musi uzyskać w starostwie kartę na broń. Karta na broń i pisemne pozwolenie ze strony dzierżawiącego polowanie stanowią legitymację, którą w razie potrzeby można się wykazać przed żandarmem. Polujący winien się stosować do kalendarza łowieckiego. Jeżeli dzierżawca nie może wykonywać prawa polowania z tego powodu, że starostwo zwleka z wydaniem mu karty na broń, to winien wnieść zażalenie do namiestnictwa.

Czy każdy członek gminy musi płacić na straż gminną? Tak! Nawet i ten członek gminy, który mieszka o pół mili za wsią. W zamian za to odnośny członek może się domagać, aby straż dochodziła także do jego domostwa. Ciężary na straż kościelną idą swoją drogą.

Skromne zapytanie do patryotów, zwłaszcza do „postępowych.”

Tydzień, który w społeczeństwach chrześcijańskich na mocy starożytnego zwyczaju, bądź co bądź jest tygodniem pewnego odpoczynku od zwyczajnych zajęć i walk życia, a więc jakoby czasem z awieszenia broni pomiędzy walczącymi, skłania i nas do tego, że w tym nrze wstrzymujemy się od polemiki, i nie umieszczamy odpowiedzi na rozmaite zaczepki.

Korzystamy też z tej chwili, aby ku rozwadze wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy pod hasłem »postępu« tak wiele piszą o »wolności, braterstwie, swobodzie zdania« i tym podobnych zdobyczach nowszych czasów, postawić następujące pytanie :

Jeżeli niezawodną przesadę lat dawniejszych, kiedy to za każde zdanie, niezgodne choćby na pozór z ścisłą prawowiernością, piętnowano i karano w sądach bądź to inkwizycyi, bądź w innych, słusznie nazywacie niewolą ducha i tamą postępu — powiedzcie na jakiej podstawie dzisiaj odmienne zdanie w rzeczach mniej ważnych i mniej pewnych, bo w polityce i poglądach na sprawę narodową, wy sami piętnujecie jako »odstępstwo i zbrodnię«.

Jeżeli wolność i swoboda ma istnieć co do przekonań religijnych i naukowych — dlaczego wolność ma być wykluczoną i zabronioną w przekonaniach politycznych, narodowych lub społecznych?

Jaka jest różnica między »caratem« czyli samowładztwem i narzucaniem zdania i woli jednostki, zdaniu i woli całego społeczeństwa i państwa — a między samowładztwem i narzucaniem zdania i woli pewnej jednostki społecznej — jednego stronnictwa — zdania i woli całej reszty społeczeństwa, a choćby tylko zdaniu i woli innej?

»Carat« to panowanie jednego — jeżeli jest zły w politycznym znaczeniu, złym jest niewątpliwie, gdy carat ten wykonuje jedno stronnictwo nad drugim, jedna grupa nad drugą. A jeżeli nie tak, prosimy o wyjaśnienie.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Od 26 do 30 marca).

Po dłuższej przerwie spróbowali Japończycy po raz drugi zatarasować wjazd do przystani Port-Artura, przez zatopienie czterech okrętów handlowych u jego wejścia. Plan ten, jak sami Japończycy przyznają, nie udał się, a to głównie w skutek odwagi i dzielności jednego człowieka, komendanta okrętu Krynickiego. Nazwisko to często się u nas spotyka, więc być może, że ów Krynicki jest Polakiem; w każdym razie dowiemy się wkrótce jakiej jest narodowości.

Raport telegraficzny przesłany cesarzowi Mikołajowi o tym ataku Japończyków brzmi jak następuje:

»Donoszę najpokorniej, że nieprzyjaciół przedsięwziął dziś o godzinie 2 w nocy drugą próbę blokady wejścia do wewnętrznej przystani. W tym celu wysłał cztery wielkie handlowe parowce wraz z sześciu łodziami torpedowymi. Okręty nieprzyjacielskie zatonęły na czas w świetle reflektorów i rozpoczęto ich ostrzeliwanie z baterij, oraz z okrętów strażniczych »Bobr« i »Odważny«. Bojąc się, że nieprzyjacielskie okręty przedostaną się do celu, rzucił się komendant strażniczej łodzi torpedowej »Silny« porucznik Krynicki na nieprzyjaciela i za pomocą torpedowego pocisku zniszczył ster w jednym z parowców, który zwrócił się na prawo, dwa inne parowce ruszyły za nim i wszystkie trzy zostały rzucone na ląd na prawo od wejścia, podczas gdy czwarty parowiec poszedł w lewo i zatonął, również z boku.

Torpedowice »Silny« podjął walkę z sześciu nieprzyjacielskimi łodziami torpedowymi. W walce zginęli: inżynier Swierew i sześciu podoficerów, a komendant i 12-tu marynarzy jest rannych. Rano ukazały się na widnokręgu nieprzyjacielskie pancerniki i oddział krążowników. Wyjechałem na spotkanie nieprzyjaciela z oddaną mi do dyspozycji flotą. Ta druga próba Japończy-

Redaktor chodził w kłatwie. Ilu to żandarmów zdarło obuwie śledząc go, aby pochwycić i uwięzić! Ile to nocy nie spali stańczycy, rozmyślając, jakimby sposobem zgnieść go, aby biednemu ludowi nie wskazał jakie ma prawa i obowiązki. Ile to z domów Bożych wyszło oszczerstw i słów dotkliwych, na jego osobę! Był gnany i ścigany, o głodzie i chłodzie, a i dziś miotają na niego różne kłamstwa i obelgi, wszystko dlatego, że ks. Redaktor od najpierwszej młodości, miał w sercu wyryte to hasło: Wszystko dla Chrystusa i dla Jego ludu! Tyś ukochał, Ojczy drogi, ten lud roboczy, całym sercem i miłować go będziesz aż do deski grobowej. Za Twoje zniewagi i zelżywości nagroda nie minie Cię pewno. Bóg cię sownie wynagrodzi za Twe cierniste życie! A my, cieszymy się bracia, że mamy takiego wodza i stojmy przy swoim sztandarze, a nie dajmy go sobie szarpać bezbożnikom i żydowskiej bandzie, pamiętając że ich partya, to początek anarchizmu, gdyż Boga w sercu nie ma.

Pozdrawiam Wks. Redaktora i wszystkich czytelników.

J. P. z Norway Mich.

Z Wiednia piszą: Trudno i ciężko jest biednemu robotnikowi w kraju od biedy się ogonić, o wiele ciężiej i gorzej jest opuszczonego w obczyźnie, gdy różne prześladowania i nieszczęścia rodzinne go przycisną, jak to miało miejsce ze mną.

Jak długo byłem w zajęciu, mogłem opędzić swoje i rodziny potrzeby, lecz w zimie wypowiedziano mi służbę z miejskiego inspektoratu ogrodowego i od 7 listopada 1903 musiałem posadę ogrodnika opuścić. Od tego czasu zaczęła się ciężka walka z losem, 7 miesięczne dziecko umarło mi przed 4 tygodniami, a na dobitkę, niemogąc zapłacić czynszu zaległego, i z mieszkania miałem być z dwójgim dziećmi i żoną na ulicę wyrzuconym. Wszelkie moje starania o pracę okazały się bezskutecznymi, i będąc bliskim rozpaczyny udałem się w ostatnim momencie do posła Tomasza Szajera, który poszedł ze mną do jednego i drugiego bióra i pomógł mi chwilowo w mem okropnym położeniu. Z tego powodu składam publiczne podziękowanie, niech mu Bóg na d g r o d z i!

Jan Biber ogrodnik w Wiedniu.

Różności z kraju i świata.

Otrzymaliśmy spis potraw obiadu, podczas jednej z większych uczt w Seulu, stolicy Korei, domyślamy się, że było to na przyjęcie Jasia Stańskiego i jego armii, a może w Japonii takie dla dowódcy »Przyjaciela« przygotowują »wielkanocne« więc też radzi dzielimy się z naszymi czytelnikami tym dowodem gościnności Japończyków względem gorącego ich wielbiciela:

Glisty ziemne w kwaśnym sosie, konserwy z pajaków z pieprzem, liszki w oleju palmowym, zupa z gniazd jaskółczych, ryba gotowana z tartymi mrówkami; skrzela rekina na oleju rycynowym, udo psie smażone, wątróbki szczurów z różną, ciastka na mleku kłaczy, owoce.

Ślub umierającego więźnia. Rzadki wypadek ślubu niemal umierającego więźnia z dziewczyną, zdarzył się dnia 26 lutego w zakładzie karnym w Wiedniu. Leopold Cechbauer, skazany na długie więzienie za kradzież, a chory

na suchoty, czując niedaleki zgon zażądał, by mu pozwolono połączyć się węzłem małżeńskim z narzeczoną szwaczką. Sąd przyzwolił. Cereemonia odbyła się dość niezwyczajnie, młody pan bowiem leżał w łóżku szpitalnem, trawiony gorączką przedśmiertną, ślub dawał kapelan więzienny, a świadkami aktu byli dwaj dozorczy więzienni. Zapowiedzi nie było żadnych, z powodu braku czasu, natomiast młodzi państwo musieli jeszcze przed związaniem rąk złożyć przysięgę, że żadne przeszkody do zawarcia małżeństwa nie zachodzą. W kwadrans po ślubie musiała już młoda pani rozstać się z swoim mężem i opuścić mury więzienia.

(Dopisek redakcyi). W innych państwach, nawet w Rosyi, chorych śmiertelnie więźniów, a tem bardziej ciał zmarłych więźniów oddają rodzinie; u nas utrzymuje się to barbarzyństwo, że ani śmiertelnie chorego nie wypuszczą, ani zmarłego nie wydadzą!

Teatr w Japonii. Najtańsze przedstawienia teatralne odbywają się chyba w Japonii. Teatry czynne są tam od 9 rano do 7 lub 8 wieczór i to bez ustanku. Cena wejścia wynosi na nasze pieniądze 5 groszy. Za to ma się prawo siedzieć przez cały dzień w teatrze. Ale też dochód z takich przedstawień jest chyba bardzo mały.

Pioruny a brzoza. Pisma amerykańskie utrzymują, że pioruny omijają brzozę; ustala się gdzieś tam przekonanie że piorun nigdy jeszcze w to drzewo nie uderzył, to też Indianie chronią się w czasie burzy pod brzozę. Z punktu widzenia nauki nie byłoby w tem nic dziwnego, wiadomo bowiem że różne rodzaje drzewa posiadają rozmaity stopień elektryczności, wypadłoby więc że brzoza ma jej bardzo mało. Nie wiadomo tylko o jakiej tu brzozie mowa, w Ameryce północnej bowiem, obok powszechnych u nas gatunków brzozy, istnieją inne, tylko w Ameryce rosnące.

Od czego może przyjść śmierć na człowieka? Nawet marny ołówek może być powodem śmierci człowieka. Biegł w Paryżu ulicą subjekt handlowy, Ludwik Krandinet, spiesząc się gdzieś bardzo, a w ręku trzymał ołówek. Na zakręcie ulicy pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że ołówek wbił mu się między żebra i rozdarł płuca. Po kilku godzinach był już młody człowiek trupem. Prawdziwie, że nie wie człowiek dnia, ani godziny.

Macierz Polska. Szereg odczytów, wygłoszonych w jednej z czytelni ludowych, zebrał autor, Mikołaj Niedźwiedzki, w całość i ogłosił pt.: Kilka chwil z naszych dziejów (Wydawn. Mac. Pol. nr. 82). Pomysł był szczęśliwy. Autor, inspektor szkolny, znający lud dobrze, wybrał takie właśnie chwile, które działają najsilniej na uczucie i wyobraźnię i zdolne są rozbudzić miłość Ojczyzny w sercach czytelników. Mamy więc między innymi obrazkami opowieść o bohaterskich Głogowianach, o zgonie Żółkiewskiego, o Zofii Chrzanowskiej, o chłopie Wielochu, o nadludzkich wysiłkach obrońców Zbaraża itd. Rycin jest wiele (Grottgera, Matejki i i.) Książeczka o 82 stronach druku, kosztuje 30 gr.

Przewodnika zdrowia nr. 3 (na marzec) Czarnowski, Berlin Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera: Treść: Jak pościli nasi przodkowie. — O niedoręczności i szkodliwości szczepienia ospy, (z ryciną). — Lecznictwo przyrodne w zastosowaniu do zwierząt domowych (z 5 ciu rycinami). Choroby końskie. Przestrogi i rady. — Kronika i rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Odpowiedzi redakcyi.



Emigranci którzy powrócili z Ameryki i bawią w kraju, są proszeni we własnym interesie o podawanie swego dokładnego adresu do Redakcyi »Wieńca-Pszczółki« pod napisem: Ameryka.

Mszę św. odprawione. Kaz. Kulpa z Gr. za dusze Antoniego i Maryi Kulpa 25 i 26 marca. Rudakowa z J. o zdrowie chorego męża 27 marca. Buchtowa o zdrowie 28 marca.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny. Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

Sklep różnych towarów korzennych, oraz rozsprzedarz trunków z fabryki Jakóba Grossa z Białej, otworzył przy ulicy kolejowej Ign. Weiss.

Spółkowa fabryka dachówek cementowych w Wadowicach poleca swego wyrobu dachówki cementowe po 90 koron za tysiąc. Bliższych wiadomości udziela i zamówienia przyjmuje Wojciech Filek, kamieniarz w Wadowicach, ulica Tatrzańska.

3—3

Franciszek Koneczny (dawniej Antoni Schulz) Kraków ulica Szewska L. 18 poleca swe dobre i naturalne **Wina Oadenburskie** białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka — czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. — Na święta w litrach po 60, 75 i 85 ct. W beczkach na litry dla Kółek rolniczych stosownie taniej. —

Za darmo rozsyłam! moje wskazówki dla cierpiących na rupturę, obstrukcyę i hemoroidy.

Dr. M. Reimans Maastricht (Holandya) Porto na listy 25 gr., kartki 10 gr.

Najpiękniejsze książki do nabożeństwa. W Krzyżu zbawienie, wydanie piękne stron 592. — Przyjdź królestwo Twoje stron 620 oprawne w szagryn, z pięknem złoceniem, we francuskim stylu, najlepszy dobór nabożeństw na każdy czas, cena 2 korony 40 gr. wraz z przesyłką pocztową za egzemplarz, za pobraniem pocztowem 44 groszy więcej. Pieniądze najlepiej posyłać przekazem. **J. Mazurowa**, Bazar chrześcijański, Rzeszów.

6—5

Dom budowany częścią nowy, częścią odrestaurowany o czterech ubikacjach z ogrodem owocowym i warzywnym, z kawałkiem dobrego gruntu w jednym kawałku — wszystko z powodu choroby właściciela do sprzedania za 2.800 złr. Zgłoszenia przyjmuje właściciel Wawrzyniec Boczar, Wadowice ulica Zatorska l. 424.

4—3

Jan Błaż Lwów, Jachowicza 26 poleca książkę p. t.: »**Obrazki świąteczne Kościoła rzymsko-katolickiego** przez ks. Bayerle w której się mieści wiele ilustracji bardzo ciekawych, żywot Zbawiciela i innych świętych, jako też życiorysy dostojników kościelnych. — Książka ta wielkości 1260 stronic aprobowana i polecona przez różnych XX. Biskupów, jest do nabycia na spłaty miesięczne po 2 kor. 40 groszy, lub za gotówkę po 14 kor. 50 gr. Zadek 2 korony 50 groszy.

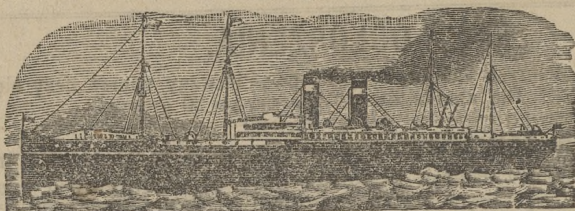
Przez Wysokie ok. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne



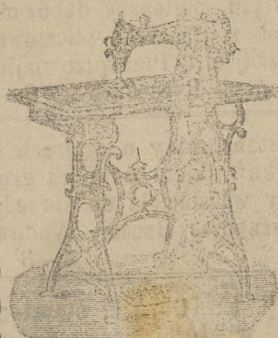
karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana picinędzy.
Prospekta darmo i oplatnie.

Folwark w powiecie bocheńskim, 80 morgów obszaru, w tem 60 lasu, 20 roli, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela Jan Ramult, Kamyk p. Chrostowa. 1-1

Ucznia do nauki szewskiej przyjmie zaraz Karol Winczewski majster szewski w Białej, ulica Hałenowska.

Examinowanego podkuwacza koni zrędnego w wyrabianiu podków poszukuje na stałe miejsce za dobrem wynagrodzeniem Jan Komorek, majster kowalski w Bielsku ul. Błchowa l. 19. Żonaty otrzyma pierwszeństwo.

**R. PAWŁOWSKI**

dawniej I. Iwanicki

w Krakowie Rynek g. l. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauka haftów i wszelkich robót maszynowych bezpłatnie.

Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie.

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.

Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.